

Inkluzje

Kiedy tak się stało, że
Na tym świecie nie ma miejsc
Dla mających w sobie moc
Włamywania się do głów

Dzisiaj każdy łańcuch ma,
którym swą owija twarz
By nikt nie uwolnił go
To do zamka łamie klucz

Ci co więzy szarpać chcą
Ci co wolać iść na stos
Ci co wolać umrzeć w bólu
Zamiast patrzeć na śmierć świata

Ich zamyka się w mieście ścian
Zbudowanych z błahych spraw
Aż wrastają w nie jak w kamień
Aż zapomną czym jest wiara

My, boże inkluzje
Ludzie 'na później'
Łazarze, których nikt nie chce
wskrzesić
Tonący jak dzieci

My, boże inkluzje
wiecznie w iluzji
martwi choć żywi, trwający w
ciszy
jak w kropli żywicy

Kiedy tak się stało, że
Zatrzaśnięto drzwi do serc
Dla mających w sobie moc
Rozgrzewania zimnej krwi

Nikt ich chyba nie chce znać
Nie to miejsce, nie ten czas
Teraz łatwiej iść na dno
w morzu nic nie wartych dni

My, boże inkluzje
Ludzie 'na później'
Łazarze, których nikt nie chce
wskrzesić
Tonący jak dzieci

My, boże inkluzje
wiecznie w iluzji
martwi choć żywi, trwający w
ciszy
jak w kropli żywicy

Ci co w serca trafiać chcą
i bez strachu idą w noc
Żeby tylko dać nadzieję
Żeby mieć jakieś znaczenie

Ci co żyją w każdej z dusz
Pod warstwami pustych słów
Zanim umrą zrobią wszystko
Żeby znaleźć ocalenie

My, boże inkluzje
Ludzie 'na później'
Łazarze, których nikt nie chce
wskrzesić
Tonący jak dzieci

My, boże inkluzje
wiecznie w iluzji
martwi choć żywi, trwający w
ciszy
jak w kropli żywicy

~2015